Telefon Redakcyi Nr. 155.

GAZETA PORANNA

Telefon Administracyi Nr. 1201.

wychodzi codziennie (prócz poniedziałku) o godz. 6-tej rano.

REDAKCYA i ADMINISTRACYA Lwów, ul. Sykstuska 19-21 I. p. Adres dla telegr.: SEBI. Lwów.

Numer oddzielny: we Lwowie 4 hal., na prowincyi 6 hal. Abonament miesięczny za oba wydania gazety 2 korony.

Za dostawę jednorazową we Lwowie miesięcznie 50 h., za dwukrotną 80 h: — Za przesyłkę pocztową na prowincyę jednorazową 50 h., dwukrotną 1 K.

CENY OGŁOSZEŃ są zamieszczone na czele części inseratowej.

Nr. 176. Lwów, piątek 7. lipca 1911. Rok 1.

Przed sesyą lipcową.

Wiedeń. (Tel. wł.) Z kół wiarygodnych dowiaduje się korespondent „Gaz. Por.“, że sesya letnia Rady państwa potrwa dłużej niż dotychczas przypuszczano, a mianowicie do 7. lub 8. sierpnia.

Mowa tronowa nie będzie zbyt długa. Przedewszystkiem zajmie się ona sprawą przedłożeń wojskowych, dalej podkreśli konieczność ugody czesko-niemieckiej.

W kołach rządowych mówią, że o nowej oryentacyi na teraz niema mowy, sprawa cała przesunie się do jesieni, a sesya letnia będzie miała przedwstępny charakter.

Z ruchu stronnictw.

Wiedeń. Tel. wł.) Wczoraj odbyło się posiedzenie niemieckiego klubu socyalistycznego w parlamencie.

Do prezydyum weszli: Adler, Pernerstorfer i Seitz. Na posiedzeniu tem uchwalono, że klub powinien się starać o poparcie przedsięwziętych przez siebie akcyi ze strony klubów socyalistycznych innych narodowości. Postanowiono wnieść w Izbie wniosek o postawienie gabinetu „Bienert III“ w stan oskarżenia za rządy na podstawie § 14.

Równocześnie postanowiono skłonić inne kluby socyalistyczne do energicznego poparcia tego wniosku. Dalej omawiano sprawę podrożenia tytoniu i uchwalono postawić wniosek wzywający rząd do natychmiastowego zniżenia cen tańszych sort tytoniu i cygar. Wreszcie omawiano sprawę ubezpieczenia społecznego, które rząd, jak słychać, zamierza na razie usunąć z pod obrad Izby. Sprawę tę uznano za bardzo ważną i postanowiono ją energicznie forsować. W końcu debatowano nad sprawą reformy prawa małżeńskiego.

Wiedeń. (Tel. wł.) Dziś odbędzie się konferencya wolnego zjednoczenia posłów niemieckich z Czech. Do zarządu wejdą p. Urban i Pacher i jeden członek partyi agrarnej. Zjednoczenie po zebraniu się Izby zajmie energiczne stanowisko w sprawie ugody.

Z komisyi kontroli długów państwowych.

Wiedeń. (TBK. Komisya Rady państwa do kontroli długów państwowych wszystkiemi głosami przeciw głosowi członka komisyi p. Elderscha, uchwaliła kontrasygnować przedłożenie ministra skarbu w sprawie zaliczki „conto corrente“ w sumie 96 milionów K i w osobnem sprawozdaniu przedłożyć Izbie posłów powyższej uchwały.

Z Węgier.

Losy reform wojskowych.

Budapeszt. (Tel. wł.) Sejm obradował wczoraj nad przedłożeniem o banku agrarnym poczem zawiesił swe obrady do środy. W środę wejdą na porządek obrad przedłożenia wojskowe; opozycya zaraz z początku rozpocznie energiczne działanie. Pod nieobecność chorego Kossutha kierownictwo partyi niepodległości objmie br. Apponyi i w środę zabierze w sprawie przedłożeń głos. Ze strony partyi pracy odpowie mu hr. Stefan Tisza.

Sprawy zagraniczne.

Chmury nad Marokko.

Oświadczenie p. Asquitha w sprawie marokkańskiej.

Anglia wiernym sojusznikiem Francyi.

Londyn. (TBK.) W Izbie niższej Asquith złożył następujące oświadczenie: Ostatnie wydarzenia spowodowały dyskusyę między mocarstwami, które najbardziej są w Marokku interesowane. Mogę w tem stadyum tylko mało powiedzieć o konferencyach, które obecnie się odbywają. Pragnę, aby jasno zrozumiano, że rząd angielski jest zdania, iż w Marokku powstała nowa sytuacya, która czyni koniecznem, by przyszły rozwój dotykał bardziej bezpośrednio interesów angielskich, aniżeli to dotąd było. Ufamy, że dyskusya dyplomatyczna znajdzie rozwiązanie. Co się tyczy naszej strony, to uwzględniając dostatecznie ochronę naszych interesów, pamiętać będziemy o wypełnieniu naszych zobowiązań traktatowych wobec Francyi, które to zobowiązania w Izbie są znane. Oświadczenie to przyjęto oklaskami.

Londyn. (TBK.) „Daily Graphic“ donosi: Pomimo tego, że gabinety w Londynie i Paryżu nie ukończyły wymiany zdań, angielskie ministerstwo spraw zagranicznych nie czekając na stanowisko gabinetu francuskiego, po radzie ministeryalnej odbytej we wtorek, powzięło uchwałę, że Wielka Brytania dziś wobec Niemiec zajmuje to samo stanowisko, jakie zajmowała przed r. 1904 wobec Francyi. Oświadczenie, zredagowane w tym duchu, wręczono ambasadorowi niemieckiemu, którego oprócz tego zawiadomiono, że Wielka Brytania nie bez obaw śledziłaby możliwość utworzenia podstawy dla floty niemieckiej w Agadir, albo w innym punkcie wybrzeża marokańskiego.

Rotterdam. (Tel. wł.) Jedno z pism tutejszych otrzymuje z paryskich kół wiadomość o treści angielskiej odpowiedzi, przeznaczonej dla Niemiec. Anglia podniesie w tej odpowiedzi, że nie rozumie, dlaczego Niemcy wysłały statek wojenny do Agadiru. W końcu wyraża przekonanie, że między Berlinem a Paryżem nastąpią w tej sprawie konferencye, w których i Anglia udział weźmie.

Francya i Anglia... ignorują.

Wiedeń. (Tel. wł.) Tutejsze koła dyplomatyczne twierdzą, że Anglia i Francya nie wyszlą wojennych statków do Agadiru, a to dlatego, ponieważ nie chcą nadawać większego znaczenia krokowi niemieckiemu i nie chcą przez to utrudniać i tak zawikłanej sytuacyi.

Niemcy swoje a Hiszpania swoje.

Paryż. (Tel. wł.). Wiadomość o zajęciu Arzili przez Hiszpanów wywołała tu wielkie zaniepokojenie, tembardziej, że z Tangeru donoszą, iż Hiszpanie po Elksarze i Arzili, zamierzają zająć jedną z ważniejszych miejscowości.

Z warsztatów porozumienia.

Berlin. (Tel. wł.) Według doniesień francuskiej i angielskiej prasy, rządy Francyi i Anglii czekają na oświadczenie Niemiec. Niemcy — zdaniem tutejszych pism — muszą jednak chronić swych poddanych. Możliwość porozumienia nie jest wykluczona, tem bardziej, że Francya jest gotowa do układów. Ponieważ dziś przybywa do Berlina ambasador francuski Cambon, odbędzie się między nim a Kiderlen-Wächterem konferencya, od której wyniku zależy dalszy bieg sprawy.

Protest socyalistów niemieckich.

Berlin. (Tel. wł.) Ponieważ Reichstag nie obraduje i rząd nie może być interpelowany, socyaliści zamierzają w parlamenie wirtemberskim zainterpelować rząd w sprawie wysłania okrętu do Agadiru. Interpelanci zażądają przedewszystkiem wyjaśnień, czy wspomniana sprawa została przedłożona Radzie Związkowej. Dalej interpelacya zapytuje, czy postępek rządu nie zakłóci pokoju międzynarodowego. Wątpliwą jest rzeczą, czy rząd na tę interpelacyę odpowie.

Podminowana republika.

Uśmierzony bunt majtków.

Londyn. (Tel. wł.) Wczoraj nadeszły tu depesze wiarygodne, według których w Lizbonie rzeczywiście przyszło one gdaj do ruchawki, z powodu ostrej postawy marynarzy na jednym z okrętów, którzy pod wpływem monarchistycznej propagandy zajęli zaczepne stanowisko. Wojsko zmusiło ich do posłuszeństwa. Ludność jest bardzo wzburzona.

Londyn. (Tel. wł.) Z Lizbony donoszą, że załoga okrętu „Maine“ wpadła uzbrojona do miasta, które chciała zająć, torując sobie drogę wśród przerażonej ludności szablami i rewolwerami; wojsku udało się kontrrewolucyę zgnieść w zarodku. Rząd poczynił daleko idące zarządzenia.

Opinia kół francuskich.

Paryż. (Tel. wł.) W francuskich kołach rządowych wiadomość o wybuchu monarchistycznej ruchawki przyjęto z niedowierzaniem, wiadomości takie bowiem powtarzają się dość często od 6, 7 miesięcy. Mimo to sytuacyę w młodej republice uważają tu za poważną; do wybuchu niepokojów, jak sądzą, przyjdzie tam prędzej, czy później, ponieważ znani agitatorzy monarchistyczni uwijają się po Brazylii i zbierają na powstanie wielkie sumy.

Więc kaczki?

Londyn. (Tel. wł.) Wiadomościom o krwawych rozruchach w Portugalii nie dają tu zbytniej wiary. Sądzą, że ograniczyły się one do nieznacznych awantur(?), a przedstawianie ich w jaskrawem świetle przez niektóre pisma, jest kaczką dziennikarską. W każdym razie jednak panuje i tu opinia, że w Portugalii w najkrótszym czasie należy oczekiwać krwawych wypadków, przygotowywanych przez agitatorów w Hiszpanii i w Brazylii.

Lizbona. (TBK.) Doniesienia dzienników angielskich, jakoby marynarze w koszarach królewskich usiłowali dokonać zbrojnego powstania, są zupełnie nieprawdziwe. W całej Portugalii panuje spokój i porządek.

Madryt. (TBK.) Niema tu żadnej wiadomości o walkach, jakie według doniesień dzienników angielskich, miały się toczyć na ulicach Lizbony.

Manifestacye patryotyczne.

Lizbona. (TBK.) 1000 rezerwistów, którzy z wojskiem czynnem odejść mieli na północ, przeciągało ulicami miasta. Wszędzie witano ich okrzykami patryotycznymi.

Wulkan bałkański.

Potyczka na pograniczu.

Konstantynopol. (TBK.) Według depeszy głównego komendanta w Albanii, powstańcy zaatakowali przedwczoraj wojska tureckie na granicy. Walka trwała cztery godziny, poczem powstańców odparto. Ponieważ rząd postanowił, aby w terminie, danym powstańcom do poddania się, ataki ich tylko odpierano, przeto powstańców nie ścigano.

Ciekawość króla Nikity.

Berlin. (Tel. wł.) „Voss. Ztg.“ donosi z Cetynii że rząd czarnogórski wysłał na granicę komisyę oficerską, która ma stwierdzić, czy turecki dowódca nie wzniósł fortów na granicy.

Staroradykali górą!

Belgrad. (TBK.) Z powodu ostatecznego rozbicia się wszystkich usiłowań w sprawie utrzymania koalicyi obu stronnictw radykalnych, król polecił Milovanowicowi stworzenie jednolitego gabinetu staroradykalnego.

Z francuskiej Izby deputowanych.

Paryż. (TBK.) W Izbie deputowanych trwają w dalszym ciągu obrady nad reformą wyborczą. Wniosek dep. Painlevego, który domagał się utworzenia sekcyi w silnie zaludnionych departamentach, jakoteż rozdziału mandatów, wywołał żywą dyskusyę. Prezydent gabinetu Caillaux domagał się odroczenia obrad, aby rządowi umożliwić zbadanie tego wniosku co do jego następstw, by mógł Izbie przy ponownem zebraniu się przedłożyć odpowiedni tekst. Wniosek co do odroczenia odrzucono 303 głosami przeciw 251.

Dep. Dalimiére domagał się, by wniosek Painlevego poddano zaraz pod głosowanie.

Irlandczycy nie chcą wizyty króla.

Londyn. (Tel. wł.) Zamierzona podróż króla Jerzego do Londynu wywołała już demonstracyę w Dublinie ze strony niektórych radnych m. Dublina. Burmistrz Dublina oświadczył jednak, że mimo wszystko powita króla imieniem miasta. To wzburzyło jeszcze bardziej umysły, to też podczas wczorajszego posiedzenia Rady odbyła się pod gmachem ratusza demonstracya ludności. Policya aresztowała sporo osób.

Z kraju.

Z Akademii sztuk pięknych.

Kraków. (Tel. wł.) Profesorem przy nowo otworzonej katedrze architektury mianowano p. Stanisława Nowakowskiego, docentem p. Bohusza.

Brzydkie plotki.

Kraków. (TBK.) Niektóre dzienniki tutejsze doniosły o wielkiej malwersacyi w Izbie rękodzielniczej, przypuszczając defraudacyę kwoty 190.000 koron, przeznaczonej na budowę domu rękodzielniczego oraz ucieczkę prezesa Izby p. Piotra Kosobuckiego. Naczelnik biura Izby p. Burnatowicz wyjaśnia, że o sprzeniewierzeniu funduszów Izby lub funduszu na budowę domu rękodzielniczego, wynoszącego kilkanaście tysięcy koron, nie może być mowy, prezes Izby zaś p. Kosobucki wyjechał do Lwowa w sprawach rękodzielniczych i powróci dziś lub jutro. P. Burnatowicz wyjaśnia dalej, że tylko funkcyonaryusz cechowy w Izbie, Eligiusz Głowacki, dopuścił się nadużycia w ten sposób, że pobrał około 700 koron tytułem opłat od terminatorów i opłat inkorporacyjnych od majstrów. Głowackiego zawieszono w urzędowaniu i wyznaczono mu termin do zwrotu pieniędzy. Ataki na p. Kosobuckiego mają źródło w walce, jaką prowadzi przeciw niemu pewna grupa rękodzielników.

Różne.

Krwawe zajścia z okazyi strajku marynarzy.

Amsterdam. (TBK.) Kiedy onegdaj w nocy jeden marynarz szedł w towarzystwie policyi do roboty, przyszło w dzielnicy portowej do wielkich awantur. Strejkujący obrzucili policyę kamieniami tak, że z pomocą jej musiała przyjść piechota i policya konna. Wojsko dało strzały do tłumu. Dwie osoby raniono. Kiedy nadjechała konnica, strejkujący przyjęli ją strzałami. Jeden policyant został raniony. Zgaszono latarnie i wśród ciemności nawet z domów strzelano. Koło godz. 5-tej rano strzały ustały. Ogółem jest 8 osób ranionych; 3 osoby uwięziono. Wojsko, które przywróciło spokój pełni straż na ulicach.

Amsterdam. (TBK.) Wczoraj panował spokój, ale mieszkańcy nie wychodzili z domu. Po ulicach wolno chodzić tylko tym, którzy mają przepustki wydane przez policyę. Istnieje obawa, iż w dzielnicy portowej ponowią się rozruchy. Władze wydały wszelkie zarządzenia, aby utrzymać spokój. Strajk w porcie amsterdamskim ukończony.

Malwersacye na głównym dworcu kolejowym w Czerniowcach.

Czerniowce. (Tel. wł.) Na tutejszym głównym dworcu kolejowym odkryto większe malwersacye, przyczem rozchodzi się przedewszystkiem o sprzeniewierzenie towarów materyałowych.

Wczoraj wieczorem aresztowano kilku funkcyonaryuszów kolejowych magazynu materyałowego w Czerniowcach, którzy są mocno podejrzani o te sprzeniewierzenia.

W sprawie tej rozpoczęto dokładne śledztwo, lecz wynik takowego trzyma tut. dyrekcya policyi w głębokiej tajemnicy.

Upały.

Moskwa. (Tel. wł.) W wielu okolicach Rosyi panują od dni kilku silne upały, które pociągają liczne ofiary w ludziach i niszczą zasiewy. Sądzą, że z powodu upałów zbiory będą zupełne zniszczone.

Nowy Jork. (TBK.) Biuro astronomiczne donosi, że fala gorąca zmniejsza się, i zapowiada niższą temperaturę na piątek. W Chicago zgłoszono 37 wypadków śmierci na udar słoneczny, w Nowym Jorku 36, w Filadelfii 29, w Bostonie 18, Nowej Anglii 57. Stan zasiewów ucierpiał bardzo z powodu posuchy.

Wypadek automobilowy.

Kijów. (Tel. wł.) Wczoraj wydarzył się tu straszny wypadek automobilowy. Automobil pędzący z szaloną szybkością chciał wyminąć cyklistę, skierował się jednak na stronę tak nieszczęśliwie, że roztrzaskał się na krawężniku chodnika. Z podróżnych zabite zostały dwie artystki teatrzyku rozmaitości, kierownik automobilu Gałecki i ów cyklista ciężko ranni.

Pożar.

Berlin. (TBK.) „Local Anzeiger“ donosi z Petersburga: Willa rodziny Ludwika Nobla w Libawie spaliła się w nocy. 10-letnia córka i 7-mioletni syn Nobla zginęli w płomieniach. Guwernantka dostała obłąkania. Wszyscy członkowie rodziny spali, gdy wybuchł pożar. Nobel sam znajdował się podówczas w Petersburgu.

Nie ma cholery w Serbii.

Belgrad. (TBK.) Ze źródła urzędowego zaprzeczają rozszerzanym w Pradze i innych miastach słowiańskich pogłoskom o pojawieniu się cholery w Serbii.

Depesze „Ekonomisty“.

Monopol sacharyny.

Wiedeń. (TBK). Już od dość dawna rząd austryacki z węgierskim prowadził rokowania w sprawie sacharyny i oba rządy uznały potrzebę uregulowania w drodze ustawowej obrotu sztucznymi środkami słodzenia. Szczególne okoliczności, jakie tu w grę wchodziły, kazały uważać utworzenie monopolu za rzecz najbardziej odpowiednią. Rząd węgierski wczoraj w Sejmie wniósł projekt ustawy o takim monopolu, a słychać, że i rząd austryacki podobne przedłożenie wniesie w najbliższej sesyi Rady państwa.

Towarzystwo wyrobu papy drzewnej.

Wiedeń. (Tel. wł.) Wczoraj odbyło się tu konstytuujące zebranie nieskartelowanych fabryk papy drzewnej, które ukonstytuowały się jako „Tow. z ogr. poręką“.

„Prowizoryczne“ a „definitywne“ wyniki.

W kilku dziennikach błąka się od szeregu dni zupełnie fałszywa argumentacya na temat ogłaszanych przez Biuro korespondencyjne „prowizorycznych“, a w dzień lub dwa dni później „ostatecznych“ obliczeń wyników głosowania w okręgach wiejskich. Tę różnicę w czasie i niejednokrotnie zachodzącą różnicę w cyfrach tłumaczą sobie dzienniki t. zw. „godziną duchów“, t. j. machinacyami komisyi wyborczych przy urnie, które obliczają cyfry w sposób korzystny dla niektórych kandydatów.

Takie pojmowanie sprawy, jakkolwiek nie przeczymy, bardzo nieraz dogodne, polega na zupełnej nieznajomości urządzenia aparatu informacyjnego. Prowizoryczny i ostateczny wynik wypływa z dwu zupełnie różnych i inną drogą przedsięwziętych obliczeń. Ustawowo ważny jest wynik, ogłoszony przez centralną komisyę wyborczą, na podstawie protokołów, zebranych z wszystkich komisyi wyborczych. — Rzecz naturalna, że przy tak olbrzymiej rozciągłości okręgów wyborczych, w których niejedno miejsce głosowania oddalone jest od głównej komisyi o kilkadziesiąt kilometrów, bez komunikacyi kolejowej, a nawet telegraficznej (okręg 54), zebranie wszystkich protokołów trwać musi bardzo długo.

A tymczasem dzienniki łakną... publiczność szturmuje do Biura korespondencyjnego, do redakcyi bez ustanku, telefon zachrypł ze znużenia!

Otóż dla zaspokojenia tej słusznej zresztą ciekawości, zarządziło ministerstwo spraw wewnętrznych (pisaliśmy o tem w „Gazecie Wieczornej“ przed wyborami), by z każdej komisyi wyborczej podawano równocześnie telegraficznie wyniki do ministerstwa, do prezydyum namiestnictwa, względnie Biura korespondencyjnego — niezależnie od aktu ustawą przepisanego, t. j. od oddania protokołu skrutynium w oryginale głównemu komisarzowi wyborczemu.

A więc gdy urzędowe oryginalne protokoły wloką się furkami późną nocą do odległego o kilkadziesiąt kilometrów miasta, wynik skrutynium drogą często okrężną, przez telegraf kolejowy najczęściej biegnie do prezydyum namiestnictwa i tu spada na biurka pracujących bez wytchnienia urzędników.

Ktokolwiek odbierał kiedy masowo depesze, wie co to za mordęga zestawić z nich coś konkretnego. Na wynik z jednego okręgu składa się kilkadziesiąt depesz, za których prawdziwość namiestnictwo w danej chwili absolutnie nie może brać odpowiedzialności. Nazwiska często poprzekręcane, a cyfry? Kto zaręczy, czy urzędnik obarczony nawałem roboty nie pomylił się i zamiast „7“ nie kłapnął na aparacie „9“, czy stacya odbiorcza nie pomyliła się, czy nie zaszła pomyłka w przetelefonowaniu depeszy z poczty do namiestnictwa? A idzie tu przecie czasem o kilkanaście głosów! Jakże więc można ogłosić wynik na podstawie obliczeń we Lwowie, skoro nie ma się pewności o autentyczności cyfr? Łatwo w ten sposób „wybrać“ posła, któremu przy obliczeniu głównej komisyi zabraknie właśnie do wyboru 20 głosów.

Stąd dwa wyniki głosowaniu: jeden robiony we Lwowie prowizorycznie dla zaspokojenia ciekawości prasy i publiczności, drugi oficyalny przysłany przez główną komisyę wyborczą.

Z Rady miejskiej.

Przed porządkiem dziennym wczorajszego posiedzenia, które rozpoczęło się o godzinie 7 wieczorem, zabrał głos r. Lerski i wystosował prośbę do prezydyum, aby ustawiono w parku Kilińskiego strażnika, któryby nie dopuszczał do różnych psot, jakie tam wyprawia młodzież, a między innemi, aby nie dopuszczano do strzelaniny z flobertów, co może być połączone z niebezpieczeństwem dla spacerującej publiczności.

R. Czarnecki interpelował prezydenta w sprawie znanych pogłosek co do wykonania pomnika Smolki, a mianowicie, czy prawdą jest, że ma być wykonany inny pomnik, aniżeli odznaczony na konkursie.

Odpowiedział na to prezydent Ciuchciński, że w niedzielę odbędzie się posiedzenie komitetu budowy pomnika, który sprawę tę definitywnie załatwi.

Następnie r. dr. Dwernicki, podnosząc wielkie znaczenie wystawy hygienicznej w Dreźnie, postawił wniosek nagły, aby Rada wysłała na tę wystawę dwóch delegatów na koszt gminy, mianowicie lekarza z łona Rady i jednego z lekarzy miejskich.

Na delegata z łona Rady zaproponował wnioskodawca r. dr. Mikołajskiego, motywując to tem, że był on już kilkakrotnie członkiem tego rodzaju ekspedycyi, z których zawsze składał sumiennie sprawozdania, odznaczające się nie tylko fachową znajomością rzeczy, ale także znakomite pod względem formy i przejrzystego opracowania.

Rozstrzygnięcie co do kosztów ekspedycyi pozostawił mowca prezydyum Rady.

W dyskusyi nad tym wnioskiem r. Rawski domagał się, aby w skład delegacyi wchodził także jeden technik.

R. dr. Mikołajski popiera nagłość wniosku. Wysłanie delegacyi na wystawę drezdeńską uważa mowca także dlatego za wskazane, że będzie można porównać wyniki tej wystawy z wynikami podobnej, mającej się odbyć w Krakowie. Nadto planowana jest w roku 1913 wystawa hygieniczna we Lwowie i doświadczenia delegatów, zebrane podczas wycieczki, mogą oddać ważne usługi. Mowca prosi jednak, aby jego nie delegowano.

R. Rawski sprzeciwia się delegowaniu na tego rodzaju wycieczki naukowe członków Rady. Skoro się to odbywa na koszt gminy, należałoby wysyłać fachowych urzędników miejskich, którzy stale zajmują się danemi sprawami.

R. dr. Roszkowski popiera nagłość wniosku i radzi wysłać lekarza i technika.

R. Dzieślewski sprzeciwia się nagłości wniosku, dowodząc, że wobec dokładnych opisów i sprawozdań z wszelkich wystaw, wysyłanie ekspedycyi naukowych jest bezcelowe.

W głosowaniu nieznaczną większości odrzucono nagłość wniosku. R. Czarnecki zażądał, aby wniosek umieszczono na porządku dziennym najbliższego posiedzenia Rady.

Z porządku dziennego na wniosek referenta r. B. Lewickiego powzięto drugą uchwałę w sprawie nabycia skrawka gruntu na rozszerzenie ul. Ruskiej.

R. Olszewski referował sprawę udziału gminy w subwencyi na akcye założyć się mającej fabryki cementu portlandzkiego w Górce koło Trzebini, podając w motywach, że w danym wypadku idzie nie tyle o udział gminy, ile o zaznaczenie sympatyi dla nowego przedsiębiorstwa polskiego, które w zachodniem zagłębiu przemysłowem, przeważnie niemieckiem, ma dla przemysłu krajowego ważne znaczenie Zresztą gmina miałaby głos w zarządzie przedsiębiorstwa.

Referent przedstawił Radzie wniosek sekcyi II, aby gmina zgłosiła swój udział w kwocie 2000 kor. Niebezpieczeństwo utraty udziału nie istnieje.

R. Czarnecki zapytał referenta o wyjaśnienie, jakie korzyści mogłaby mieć gmina, gdyby to przedsiębiorstwo przystąpiło do kartelu, jak to się stało z cukrownią przeworską.

W sprawie tej zaznaczył r. Gubrynowicz, iż przez przystąpienie cukrowni przeworskiej do kartelu uratowano miliony, które temsamem pozostały w kraju i służą krajowemu przemysłowi.

Referent r. Olszewski w odpowiedzi podniósł, że sprawozdania cukrowni przeworskiej świadczą wymownie o jej działalności. Zatrudnia ona bowiem przeszło tysiąc robotników, daje zatrudnienie rolnikom, a płaci do kasy rządowej 8—9 milionów, którą to sumę płaci zaledwie kilka przedsiębiorstw austryackich; dowód to, że wydatność podatkowa Galicyi nie jest tak mała, jak się często słyszy w pewnych kołach.

Co do kartelu, to zdaniem mowcy lepiej jest, aby pewna fabryka przystąpiła do kartelu, niż ażeby miała upaść i by setki ludzi straciło przez to zarobek na miejscu.

W głosowaniu przyjęto wniosek referenta.

Następnie r. Schneider referował imieniem komisyi matki skład dalszych komisyi. Na wczorajszem posiedzeniu ukończono też wybór tych komisyi w składzie następującym:

Komisya kontroli długów miejskich: dr. Aschkenase, Ciuchciński, Dziwiński, dr. Głąbiński, B. Lewicki, dr. Lisiewicz, dr. Pieracki, Pierożyński, dr. Reiss, Riedel, dr. Roszkowski, Schayer, dr. Schleicher, Terenkoczy, Wiksel, Zgórski Józef.

Komisya rzeźni miejskiej: Demeter, Epler, Friedrich, Halski, Kauczyński, Kołowicz, Makowicz, Ohly, Hawranek, dr. Piasecki, dr. Pieracki, Schaff, dr. Schleicher, Töpfer, Włodzimirski, Zawojski.

Komisya przemysłowa złączona z komisyą zarządzająca fundacyą pożyczkową im. Franciszka Józefa: dr. Adam, Abrysowski, Baczewski, Bardasz, dr. Battaglia, Bartoń, Getritz, Gubrynowicz. Kwiatkowski, Al. Lewicki, Lerski, Lityński, dr. Maresch, Olszewski, Ohly, Platowski, Rappoport, dr. Rucker, Schaf, Szafrański, Szczurkiewicz, Szpondrowski, Szpor, Wczelak, Zgórski Julian, Ciuchciński, Makowicz.

Ponieważ komisye zmiany ustawy budowlanej m. Lwowa i przebudowy ratusza ukończyły swe czynności i mają złożyć sprawozdanie, nie wybrano nowych członków do tych komisyi.

Komisya plantacyjna: Abrysowski, Bartoń, Ciesielski, Dąbrowski, Biernacki, Hingler, Kroch, Lerski, Makowicz, dr. Obmiński, Ohly, dr. Piasecki, Rawski, dr. Reiss, Riedl, Pierożyński, Schaff, Schneider, Soleski, Szpondrowski, Töpfer, Wczelak, Wiksel, dr. Zakrzewski.

Przystąpiono do wyboru komisyi aprow. przyczem r. Dzieślewski postawił wniosek, aby komisye aprowizacyjną, targową i taniego opału znieść a agendy ich przydzielić sekcyi IV. Po dyskusyi, w której przemawiali r. Włodzimirski, dr. Roszkowski i Ohly uchwalono wniosek r. Dzieślewskiego. Sekcya IV. ma rozdzielić swe zwiększone agendy między subkomitety.

Komisya dla spraw przynależności do gminy: Baczewski, Beiser, Getritz, Janowicz, Lerski, Lisiewicz, Maresch, Pieracki, Pierożyński, dr. Próchnicki, dr. Przygodzki, dr. Sklepiński, Szafrański, Wolisch.

Komisya zmiany ordynacyi wyborczej m. Lwowa odpadła, gdyż jak wiadomo magistrat ma już wypracować projekt.

Komisya czyszczenia miasta i zaprzęgów miejskich: Bartoń, Bieniecki, Biernacki, Ciesielski, Langier, Lerski, Friedrich, Makowicz, Obmiński, Ohly, Richtman, dr. Rucker, Rybicki, dr. Schleicher, Schneider, Soupper, Thom, Töpfer, Traczewski, Wczelak, Wiksel, Włodzimirski.

Komisya wykupna koszar: dr. Adam, B. Lewicki, Rawski, Reiss, Richtman, Riedl, dr. Schleicher, Schneider, dr. Stesłowicz, Wczelak.

Komisya konkursowa ma się składać z wszystkich członków sekcyi budowlanej, następnie z delegatów sekcyi I, II, IV i V czyli razem z 43 członków.

Przystąpiono do wyboru komisyi teatralnej, która dotąd składała się z 6 członków. Zgłosiło się do tej komisyi 12 „chętnych do pracy“ radnych. Komisya matka postanowiła zwiększyć liczbę członków do 10 i przedstawiła Radzie owych 12 radnych. W głosowaniu, które odbyło się kartkami, wybrani zostali rr.:

Bartoń, Ciuchciński, Dąbrowski, Dziwiński, Hawranek, Majerski, dr. Obmiński, dr. Przygodzki, Rawski i Schneider.

Następnie r. Hingler, który zastępował nieobecnego referenta r. Krocha, przedstawił Radzie wnioski w sprawie wydania konsensu na budowę 4-piętrowego gmachu Banku handlowego.

Po przemówieniu kilku radnych uchwalono odroczyć na razie załatwienie sprawy konsensu, a wybrać delegatów, którzyby pertraktowali z Bankiem co do odstąpienia gminie skrawka gruntu.

Na wniosek referenta r. Pawlewskiego uchwalono wydelegować dwóch radnych, celem pertraktowania z administracyą podatków w sprawie zawarcia ugody co do ustalenia wartości majątku gazowni miejskiej dla wymiaru ekwiwalentu.

R. dr. Starzewski przedstawił Radzie wnioski sekcyi II w sprawie zmiany sposobu wydawania lekarstw ubogim. Nad sprawą tą wywiązała się dłuższa dyskusya, w której przemawiali rr. ks. Szydelski, Włodzimirski i dr. Pieracki, którzy sprzeciwiali się wnioskom referenta, twierdząc, że będą one uciążliwe dla chorych biedaków.

Ostatecznie po wywodzie końcowym uchwalono wnioski referenta.

Następnie prezydent zarządził posiedzenie tajne.

Na posiedzeniu tajnem postanowiono oddać sądowi karnemu sprawę urzędnika magistratu, kierującego komisaryatem dzielnicy pierwszej, pana Ch., który pobierając opłaty za psy, wydawał pokwitowania na zwykłym papierze a nie na drukach, tzw. jukstach, przyczem zmalwersował 6300 koron. Urzędnika tego zasuspendowano natychmiast po wykryciu nieporządków. Następnie zamianowano Jana Walicę, nauczyciela ludowego w szkole Marcina, nauczycielem wydziałowym wskutek czego umożliwiono nadanie 16 prezent nauczycieli ludowych w szkołach miejskich.

MAŁY FEJLETON.

Na przyzbie.

O piękne panie! Słowo się rzekło...
Więc chociaż chmura na czole,
Że mi płeć brzydka urządzi piekło —
Wskażę na mężów kontrolę.

Sprawa zawiła nie jest zbyt wielce,
Krótkiemi skreślę ją słowy:
Cała kontrola tkwi w kamizelce,
Zwłaszcza w tak zwanej „sztuczkowej“.

Na jasnych barwach lepiej znać ślady,
Jak się małżonek prowadzi:
Spał? czy urządzał gdzie eskapady
Do jakiejś Loli lub Jadzi?

Wszystko opowie wam kamizelka,
Wskaże niezbite poszlaki:
Czy była „kawka“? czy też „butelka“?
Pieczeń wołowa czy „raki“?

Z maleńkiej plamki łatwo dojdziecie,
Jak się mąż sprawiał bez żonki...
Nawet rachunek „po gabinecie“
Tkwi czasem w wnętrzu kieszonki!

Więc gdy małżonek wraca z wycieczki,
Najpierw nie mówiąc i słowa,
Przepatrzeć wszystkie plamki, plameczki,
A potem... karna rozmowa!

Zawsze znajdziecie dowód bezsporny,
Jeśli nie przyzna się szczerze...
Chyba, że będzie tyle przezorny
I kamizelkę... wypierze!

EL.

KRONIKA

Kalendarzyk:
Dziś: Rzym.-kat. Pulcheryi
Gr.-kat. Roż. św. Joana.
Wschód słońca o godzinie 3·27 rano, zachód o godzinie 7·31 popołudniu.

Repertuar operetki poznańskiej w teatrze miejskim we Lwowie.
W piątek, 7. lipca, „Czar walca“.
W sobotę, 8. lipca, „Druciarz“.
W niedzielę, 9. lipca, „Baron cygański“.
W poniedziałek, 10. lipca „Lalka“.
We wtorek, 11. lipca, „Wesoła wdówka“.
W środę, 12. lipca, „Dziewczę z laleczką“.
We czwartek, 13. lipca, „Baron cygański“.
W piątek, 14. lipca, „Księżniczka dolarów“.

Odznaczenie. Cesarz nadał emer. pułkownikowi Bartłomiejowi Pawełkowi godność szlachecką z przydomkiem „Edler“.

Mianowanie. Cesarz zamianował radcę rządu w rządzie krajowym w Sarajewie dra Mieczysława Madurowicza radcą dworu.

Tombola na cele TSL. Dziś na jarmarku wyrobów krajowych wielka tombola jarmarkowa. Główna wygrana dywanik ze skóry białego niedźwiedzia. Ciągnienie o godz. 6-tej minut 30 wieczorem.

Ogólno-akademicki wiec młodzieży polskiej. Dziś w piątek 7-go b. m. o godz. 7 wiecz. w sali „Gwiazdy“ (Franciszkańska) odbędzie się wiec ogólno-akademicki młodzieży polskiej z porządkiem dziennym: Młodzież a głosy antybojkotowe. W wiecu biorą udział stowarzyszenia: „Życie“, „Kuźnica“ i „Czytelnia Akademicka“.

Obiór nowego rektora Akademii weterynaryjnej. Rektorem lwowskiej Akademii weterynaryjnej na dwulecie 1911/12 i 1912/13 wybranym został dnia 6 b. m. profesor chirurgii Mag. Stanisław Królikowski.

Nowy Magnificencya, wielce zasłużony pracownik na polu nauk weterynaryjnych, długoletni redaktor „Przeglądu weterynaryjnego“ i docent Akademii rolniczej w Dublanach, urodził się w Warszawie w r. 1853. Studya swe ukończył rektor Królikowski w Warszawie, a następnie kontynuował je w medyczno-chirurgicznej Akademii w Petersburgu. Propozycyę objęcia profesury w instytucie weterynaryjnym w Charkowie odrzucił, wołał bowiem dać pierwszeństwo Warszawie, do której powołano go na katedrę w tamtejszym zakładzie weterynaryjnym. W r. 1884 powołany został do Lwowa, gdzie początkowo jako adjunkt, a następnie od r. 1892 jako zwyczajny profesor Akademii weterynaryjnej, do obecnej chwili z wielkim pożytkiem dla jej słuchaczów i nauki pracuje.

Spoczynek niedzielny w kancelaryach prawniczych. Rozporządzenie ministra sprawiedliwości z 30. czerwca b. r., wydane w porozumieniu z ministrem spraw spraw wewnętrznych i kierownikiem ministerstwa handlu, zarządza w § 1. spoczynek niedzielny w kancelaryach adwokackich i notaryalnych.

Wyjątkowo (§ 2.) dozwolone są prace osobiste adwokata lub notaryusza bez udziału sił pomocniczych oraz prace nie cierpiące zwłoki (nawet przy użyciu pomocnika), albo wyraźnie uznane za dozwolone przez miejscowe izby adwokackie lub notaryalne, w uwzględnieniu stosunków miejscowych i potrzeb ludności. Jednakowoż w tych wypadkach wolno używać sił pomocniczych w niedzielę tylko co najwyżej przez dwie godziny przed południem, a w zamian za to należy im udzielić półdniowego wypoczynku w tygodniu (§ 3).

§ 4. powiada: „W kancelaryach adwokackich i notaryalnych okręgów wyższych sądów krajowych w Krakowie i Lwowie dozwolona jest praca niedzielna pod warunkiem, że pracownikom udzieli się z uwzględnieniem ich wyznania w innym dniu tygodnia regularnie 24-godzinnego wypoczynku od pracy.“

W dniach świątecznych należy dać możność pracownikom pójścia na nabożeństwo w godzinach przedpołudniowych (§ 5.) Rozporządzenie wchodzi w życie z dniem 1-go stycznia 1912.

Wydział kondycyonujących magistrów farmacyi Galicyi Wschodniej nadsyła nam następującą przestrogę:

Wykonując uchwałę wiecu współpracowników aptekarskich Gal. wsch. i zachodniej, przestrzegamy młodzież przed wstępowaniem do zawodu aptekarskiego. Równocześnie zwracamy się do c. k. namiestnictwa i do ministeryum z protestem przeciw werbowaniu młodzieży do tego zawodu, wobec stwierdzonej hyperprodukcyi współpracowników aptekarskich.

Zmiana wyznania. W miesiącu marcu b. r. zmieniło we Lwowie wyznanie 13 osób. Mianowicie 6 mężczyzn i 4 kobiety obrządku grecko-katolickiego przeszło na obrządek rzymsko-katolicki, również 1 żydówka przyjęła religię rzymsko-katolicką, 1 katolik przeszedł na protestantyzm, a jedna żydówka zapisała się do bezwyznaniowych.

„Cesarski rozkaz“. Wczoraj jechał ulicą Akademicką wozem ciężarowym woźnica Jan Dratwa i to stroną zamkniętą dla ruchu ciężarowego. Żołnierz policyjny kazał mu zawrócić, ale woźnica nie chciał go usłuchać, a przyaresztowany nie chciał udać się na policyę. Sprowadzony ostatecznie na inspekcyę policyi, tłumaczył się tem, że nie wiedział, że jest „cesarski rozkaz, aby nie jeździć tą stroną ulicy“.

Napad w sądzie. Do kancelaryi jednego z urzędników sądowych wpadła wczoraj Albina Weingerber, znana już policyi awanturnica i uzbrojona w cegłę rzuciła się na urzędnika. Napadniętemu jednak nic się nie stało, bo wymierzona weń ręką pijanej Weingerberowej cegła chybiła. Obecny przypadkiem przy zajściu agent policyjny aresztował pijaną awanturnicę i odprowadził ją do aresztu policyjnego.

Strzał w kasarni. Wczoraj przechodził ulicę Zamarstynowską Jędrzej Lewóz, woźnica p. Schilmüllera. Kiedy mijał przy tej ulicy kasarnię, ktoś wewnątrz strzelił z flobertu, a kula wypadłszy przez okno, raniła Lewóza w głowę. Skaleczonego opatrzyło pogotowie ratunkowe. Przeprowadzone w kasarni śledztwo nie wyjaśniło sprawy, bo żaden żołnierz nie przyznaje się do tego by strzelał, a Lewóz nie może podać dokładnie, z którego okna padł strzał.

Walka z kolportażem. Wczoraj wypowiedziała policya walną bitwę kolporterom rozmaitych pism. Żołnierze policyjni skonfiskowali u kilku chłopców kilkadziesiąt egzemplarzy „Gazety porannej“, „Głosu“, „Słowa“ i innych pism. Wojna skończyła się walnem zwycięstwem policyi, bo wszystkie przytrzymane u kolporterów pisma dostały się do niewoli, policya zaś nie poniosła żadnych strat.

Korpusy wakacyjne na jarmarku. Onegdaj przedpołudniem przybyły korpusy wakacyjne na wzgórze powystawowe celem zwiedzenia jarmarku. Przeszło 400 uczniów ze wszystkich lwowskich szkół ludowych, wraz z swoją orkiestrą zgromadziło się przed pałacem sztuki i wysłuchało gorącego przemówienia sekretarza wystawy p. Krzysztofowicza, który zachęcał młodzież do popierania na każdym kroku wyrobów krajowych i szacunku dla przemysłu i rękodzieła. Orkiestra zagrała hymn narodowy, poczem młodzież oglądała szczegółowo nagromadzone w pałacu sztuki okazy i wyroby. Z korpusami przybyły też sieroty obojga płci miejskiego zakładu sierót, które po oglądnięciu jarmarku obdarzone zostały czekoladkami przez krakowską firmę cukrów Piaseckiego.

Posiedzenie Komitetu Pań jako sekcyi Komitetu jarmarku krajowego, oraz komisyi zawodowej i Komitetu przemysłowo-handlowego dla kontroli pochodzenia towarów umieszczonych na jarmarku, odbędzie się w piątek 7 b. m. o godzinie 6. popołudniu w pawilonie sztuki. Omawiane będą ważne sprawy związane z dalszą akcyą jarmarku i obmyślane atrakcye celem uprzyjemnienia publiczności pobytu na wzgórzu jarmarcznym.

Zgubiono: Papiery uniwersyteckie na imię Włodzimierza Czyżowskiego.

NADESŁANE.

(Artykuły i notatki w tym dziale zamieszczone nie pochodzą od Redakcyi).

Bułgarzy a aktywność kulturalna*).

III.

Umysł aktywny ludu bułgarskiego, ukończywszy błyskawicznie raźno, z chyżością rzadką w dziejach, proces anneksyjny i reprodukcyjny cywilizacyi wschodniego Rzymu, przekroczył miedze i sztachety ojczystego terytoryum, wyleciał ponad grządki rodzimego partykularza i zostawiając w tyle sobkostwo i ciasne samolubstwo strzechy macierzyńskiej, ciągnął jak klucz skrzydlatych rapsodów leśnych, w dalekie niwy i łany z proporcem oświaty w ręku. Wśród odmętnycn, nieprzebytych zmierzchów matiuszki Rosyi, w mrocznych gąszczach Serbii błysnęła rozjaśniająca pochodnia. Przybysze z nad dolnego biegu Dunaju krzesili świt.

„Pierwsi nauczyciele w szkołach kościelnych i klasztornych w Rosyi byli Bułgarami z pochodzenia, również tej samej krwi byli pierwsi biskupi, duchowni, śpiewacy kościelni i przepisywacze książek“ pisze znany historyk literatury rosyjskiej Reinholdt. Dawniejsza literatura rosyjska wzorowała się na literaturze starobułgarskiej. Jeden z najstarszych pomników literatury rosyjskiej t. zw. kodeks ostromiriański, opiera się na tłumaczeniu bułgarskiem z greckiego tekstu. Bizantyjska literatura kościelna drogą na Bułgaryę dostała się do Rosyi. Liczne dowody językowe i historyczne poświadczają tę zależność kultury cerkiewnej w Rosyi od bułgarskiego pośrednictwa. Później w chwilach rozprzężenia i upadku byli Bułgarzy odnowicielami oświaty w Rosyi (Metropolita Cypryan). Jeszcze o wiele później tłumaczono dzieła cerkiewne z języka bułgarskiego na język rosyjski. Michał, syn protopopa ze Sanoka, przełożył w latach 1556—1561 na rozkaz księżny Golszańskiej tetraewangelię z bułgarskiego, na język wielkiego narodu rosyjskiego.

Bułgarzy nie ograniczali swej ekspanzyi jedynie na wpływ liturgiczny lub teologiczny. Ruchliwi i aktywni mieszańcy, ze stanowiska czystorasowców tak lekceważenia godni i jałowi, zapalili wśród butnych ze swojej nieskażonej (?) błękitnej krwi Aryów wschodniej Europy również kaganiec pierwszych wiadomości z dziedziny fizyki i przyrody, głosili pierwsi wśród Słowian zasady elementarne naukowego światopoglądu.

Literatura bułgarska była też alembikiem, przez który przenikała beletrystyka bizantyjska do biernych, leniwych, nieproduktywnych Słowian Wschodu. Powieści średniowieczne o Aleksandrze Wielkim, o Salomonie, o zburzeniu Troi, o Jozofacie i Barlaamie i t. d. zostały zawiezione do Rosyi przez Turano-Słowian dawniejszej Mezyi.

Ogół inteligencyi nie uświadamia sobie wcale doniosłości apostolstwa, misyjnego przodownictwa, znaczenia dziejowego dla Słowian tego na wpół słowiańskiego, na wpół azyatyckiego ludu. A właśnie wbrew kaznodziejom samochowu rasowego, górowali Bułgarzy nad wszelkimi innymi Słowianami, tylko gwoli bogatej kompozycyi rasowej ich dusza mieściła w sobie więcej elementów niż dusza niezróżniczkowanych Słowian, była obfitszą w pierwiastki różnorodne, wszechstronniejszą, przeto też ruchliwszą, żywszą, aktywniejszą. Połazyatyzm nie paczył duszy, nie mącił równowagi, lecz ją potęgował, wzmacniał, wyposażał w energię i tężyznę, w wyrywającą się czynność i żywotność.

O wiele bardziej jeszcze niż Rosyanie, podlegali wpływom Bułgarów sąsiedzcy Serbowie. Sami bliscy ówczesnemu centrowi oświaty, Konstantynopolowi, przez długie wieki zachowywali się opornie, niewrażliwie, nieczule jak skóra nosorożca, wobec każdego wiosennego podmuchu z południa. Już pierwsza epoka kultury była minęła dla Bułgarów, już nad Dunajem przeżyli mieszańcy cały okres rozwoju, gdy jeszcze zawsze czysto aryjscy Serbowie brnęli w omszałem bagnie gnuśnej monotonii barbarzyństwa. Prymitywnej głuszy dziecięcej ludzkości w Serbii zadali kres, koczowniczych intruzów turańskich potomkowie. Bułgarzy szerzyli kulturę w Serbii. Oto najlepsze znamię, czy skutek amalgamatu z obcorasowcami jest dodatni, czy nie. Zależność literatury staroserbskiej od starobułgarskiej trwała póty, póki wogóle jakaś literatura kwitnęła w Bułgaryi. Specyaliści literatur południowej Słowiańszczyzny znajdują w tworach literackich Serbów średniowiecznych to samo piętno, ten sam wyraz specyficzny, co w bułgarskiej literaturze, nie tylko co do formy ale i co do treści.

Bułgarzy oddziaływali na swych serbskich sąsiadów nie tylko gościńcem oficyalnego, bibliotecznego piśmiennictwa, lecz też ścieżynami zarosłymi manowcami i bezdrożami poezyi ludowej. Bułgarom i Serbom jest właściwy pewien epiczny rodzaj historycznych pieśni. Krytyka historyczna literatury (Bezsonow) konstatuje, że wprawdzie epopeje serbskie są miększe, bardziej gracyjne, wydelikacone, epigonicznie wychuchane i wygładzone, jednak Bułgarów pieśni surowsze i zwięźlejsze, miasto wytrefionej salonowej elegancyi, celują głębią, siłą i jędrnością.

Palma pierwszeństwa, wieniec laurowy oryginalności i autorstwa przypada przeto Bułgarom. Starszeństwo bułgarskiej epiki wynika też z archaicznego tła tych pieśni, z opisów pierwotnego gospodarstwa, ubioru, pożywienia i t. d. Nie ulega więc wątpliwości, że i na niwie Apollina Bułgarzy byli mistrzami swych czystszych pobratymców. Zapatrzeni w dziejów skłębione nurty wyzwolili Bułgarzy z krynic swej mozaikowej duszy poezyi dźwięczące kaskady, samorodnie tryskające z artezyjskich głębi, a Serbowie tylko naśladowali twory tych mieszańcow, kopiowali je, cyzelowali, pieścili, wciąż wsłuchani w łoskot impulsów obcorasowych współjęzykowców.

Nawet później w czasach katastrofalnej ruiny i zagłady bułgarskiego bytu narodowego, gdy pod niemiłosiernie druzgocącym lodowcem nawały tureckiej, pod ciosami spiżowych kilofów bisurmańskich ciemiężców, legł pokotem girlandowy rozkwit różowych gajów Bułgaryi, nawet później, gdy jak zmora nad dogorywającymi niedobitkami niezależnej kultury Słowian zawiśli małostkowi, zaściankowi kuratorzy cerkwi, obłudni fanaryści i wysysali ostatki krwi, i jak upiór szpik z kości pili, niszcząc wszystko co życiem tchnie, natenczas jeszcze ślady promienne aktywności nie zgasły zupełnie. Wśród Serbów dalmatyńskich kwitnął pod wpływem Bułgarów od piętnastego do siedmnastego wieku pewien gatunek poezyi bohaterskiej, która się wyraźnie bułgarską (bugarstice) nazywała.

Ekspanzya kulturna Bułgarów, nie stojąca w żadnym stosunku do ich liczby i obszaru, stoi bez przykładu w całej Słowiańszczyźnie. Następstwem tego dominującego stanowiska było, że język, w którym pisaną była literatura starobułgarska, wydźwignął się na ogólny język literatury kościelnej średniowiecznej Rosyi, ortodoksyjnych, grecko-oryentalnych Serbów i Rumunów aż do XVII. wieku. I poza słupy graniczne greckiego kościoła sięgały wpływy języka staro-bułgarskiej literatury. Terminologia kościelna katolickich Czechów i Polaków mieści w sobie duży zasób wyrazów odziedziczonych po języku cerkwi wschodniej, która niegdyś dzierżyła władzę na Morawach i do Polski zapuszczała zagony.

Język cerkwi jest to język, w którym tworzyli pisarze Bułgarzy. Są niektórzy uczeni, jak Kopitar, a po części i Miklosich, którzy w interesie t. zw. austroslawizmu twierdzą, że język literatury starobułgarskiej nie był językiem ludu starobułgarskiego lecz panońskich Słowian. Hypoteza ta w gruncie rzeczy nie zmniejsza zasługi Bułgarów, że przez nich to życzenie pierwszych szerzycieli chrześcijaństwa wśród Słowian, Cyryla i Metodego się urzeczywistniło, że dzięki ich pracy i olbrzymiemu nakładowi energii, udało się rozprzestrzenić ten język po całej Słowiańszczyźnie.

Hypoteza ta jednak jeszcze wcale nie jest udowodnioną. Większość uczonych nie dzieli języka starobułgarskiej literatury od starobułgarskiego narodu i utrzymuje zupełnie jasno i logicznie, że Cyryl i Metody, mając zamiar głosić słowo boże w języku słowiańskim, wyuczyli się języka najbliższych Słowian a więc języka Bułgarów. W okolicy Solunia, miasta rodzinnego Cyryla i Metodego, brzmiała mowa nie inna jak bułgarska.

Mamy przed sobą ciekawy widok. Nietylko, że aktywność kulturna u Bułgarów wcześniej się przejawiła, niż u wszystkich barbarzyńców Europy i że im przypadła zaszczytna misya krzeszenia kultury u Słowian, lecz że i język ich, na którego kształtowanie specyficznonarodowe najbardziej wpłynęli obcorasowcy, wybił się na czoło całej rosyjskiej Słowiańszczyzny, osiągnął prymat duchowy i przez wieki całe uchodził za język starosłowiański par excellence.

Oto zapładniający, inicyatorski wpływ obcorasowych pierwiastków. Podobnie dopięło narzecze toskańskie, dyalekt zromanizowanych niearyjskich Etruryjczyków, godności panującego języka literatury włoskiej. Tak samo pod wpływem germańskich Normanów formował się romański język francuskich Celtów. Tego rodzaju objawów jest legion. Pomówimy jeszcze o tem w osobnej pracy.

MATEUSZ MIESES.

*) Porównaj „Gazetę Poranną“ nr. 167 i 170 z dnia 28. czerwca i 1. lipca br.

Przebudzenia.

Dla każdego młodego, bądź mężczyzny, bądź też kobiety, nastaje czas przebudzenia do jakiegoś nowego świata. Składają się na to, nieraz okoliczności, czasem sam temperament jednostki, — stąd przebudzenia takie bywają często chwilowe tylko. Nie ulega jednak wątpliwości, że gdyby takiemu momentowi towarzyszyły okoliczności sprzyjające, stałby się on dla wielu młodych momentem rozstrzygającym. Otworzyłaby się przed nimi wyższa sfera zagadnień, zdecydowałoby to o wyborze drogi, którą szliby potem coraz dalej.

Przyjęty powszechnie w Europie system oświaty, zamiast budzić umysły, mąci tylko pojęcia młodzieży. Tem większe uznanie należy się Danii za jej ludowych nauczycieli, którzy znaleźli sposób trafiania wprost do mózgów i wyobraźni swych uczniów. Tamtejsza ucząca się młodzież potrafi myśleć samoistnie. To co sobie przyswaja w szkole z dziedziny nauki, co zdobywa przez czytanie i drogą obserwacyi, stosuje natychmiast do zajęć praktycznych, do spraw codziennego życia. Wynikiem tego wspaniały rozwój duńskiego rolnictwa i przemysłu, który podziwiamy dzisiaj i równoległy mu rozwój umysłowej kultury, który pozwala tym, co ją posiedli, prowadzić życie użyteczne i czynne. W miesiącu październiku, po ukończonych żniwach, przycicha na wsi duńskiej tętno gorączkowej pracy i życia. Tysiące młodych chłopców i dziewcząt pakuje swoje walizki, doprowadza odzież do porządku, z zamiarem uczęszczania na naukowe kursa zimowe. Przeszedł po nich dreszcz drugiego przebudzenia. Wiele lat upłynęło, pierwszy zapał dziecięcy został hen, daleko. Daleko poza sobą zostawili lata, kiedy życie było czemś nowem, a każdy dzień zawierał nieskończoność wzruszających wypadków. Posmutniało się trochę, poznało chłodny dreszcz rozczarowania, ale zarazem zahartowało siebie w ciężkiej pracy. Nastał nowy dzień. Dzieciństwo było pierwszem ocknieniem, o tyle podobnem do tego drugiego przebudzenia, o ile podobnym jest szary świt — do powodzi złotego południa.

Młodzież w Danii nie zadawala się dalszym ciągiem nauki szkolnej, wciśniętej klinem między godziny powszednich zajęć, ani praktycznymi przedmiotami, mogącymi wpłynąć na przyszłą skalę zarobków mężczyzn i kobiet po wsiach. Statystyczne dane wykazują, że na 2.542 uczniów wyższych szkół duńskich, tylko 108 kształciło się w przedmiotach dotyczących rolnictwa. Sami profesorowie tych szkół zamiast ganić włościanom unikanie przedmiotów stojących w prostym związku z ich zajęciami, witają ten objaw, jako zapowiedź ich przyszłego usamowolnienia. Najznakomitszy z profesorów szkoły agronomicznej La Cour, powiada: „Pragniemy nasamprzód stworzyć całkowitą istotę ludzką, widzieć rozwój indywidualności, jako wstęp do wszelkich wypadków i reform dalszych“. Ze wszystkich szkół odzywa się ten sam głos, głos będący jakoby palcem wskazu-

jącym drogę młodzieży, stojącej na rozdrożu życia. „Ażeby się nauczyć czegokolwiek z dziedziny waszej pracy — musicie być przygotowani: uczyć się. Rozwój równa się tętnu — pulsuje i zatrzymuje się naprzemian, nabiera w siebie sił i postępuje naprzód. Nie spieszcie się, albowiem stracicie wszystko. Zostać dobrym gospodarzem, czy być dobrym uczniem, do tego potrzebna jest inteligencya, potrzebny istotny rozwój. Zapomnijcie więc tymczasem o celach praktycznych. Zapomnijcie o waszych zbożach. Pamięć, wyobraźnia, rozum muszą się wpierw obudzić, rozrosnąć w odpowiedniej atmosferze i zapomocą odpowiednich środków".

I pochód młodzieży kroczy naprzód, według wskazówek swych mistrzów.

Genialny człowiek, który przodował ruchowi — z zawodu rękodzielnik — szewc, był przeciwny dawnemu kierunkowi oświaty dla klas pracujących: uważał go za śmieszny i barbarzyński. Grundtyig i jego następcy rozpoczęli swą pracę od budzenia uczniów, odsuwając na później wszelkie inne cele. „Różnica między wykształconym człowiekiem, powiada jeden z następców Grundtyig'a, nie jest kwestyą uzdolnienia, lub wiedzy, lecz ogranicza się do tego, że człowiek wykształcony widzi stosunek „wzajemny wszystkich rzeczy — ich łączność". Głównym też zadaniem oświaty w Danii było podnieść ucznia na tyle, aby umiał sobie zdać sprawę ze stanowiska, jakie zajmuje na świecie i w czasie, w którym żyje, aby miał jakie takie pojęcie o łączności wypadków, o znaczeniu historycznem wielkich ludzi — wreszcie o właściwościach duchowych ras.

Jakkolwiek skromnym mógł być bagaż umysłowy młodego ucznia, ten ostatni musiał dopiąć celu. Należało mu w tem dopomódz, skupić wszystkie jego umysłowe zasoby, zrobić z niego wykształconego człowieka, t. z. wznieść go ponad niewyraźne pojęcia i płynne, niepowiązane myśli jego dzieciństwa, ponad zacieśnione, dalekie życie niewolnika.

Dokazano tego w Danii. — U nas obojętość ludu wobec nauki szkolnej — tłumaczy się brakiem szkół odpowiednich — brakiem odpowiednich nauczycieli. Oby młodzi ludzie, pragnący się poświęcić temu zawodowi — zechcieli zapamiętać, że reformatorem szkolnictwa w Danii był prosty szewc, nie zaś pedagog z zawodu, — niechby zawczasu zdali sobie sprawę, że o dobrej, rozwijającej szkole decyduje nie sam program. Stanowi o tem w znaczniejszej mierze sposób wykładania, a nadewszystko zamiłowanie nauczyciela do swego zawodu i przywiązanie jego do młodzieży. Taki nauczyciel będzie miał niezawodne wyczucie najprostszej drogi, jaką się trafia do wrażliwych dusz i pytających umysłów szkolnych wyrostków — bo każde prawdziwe uczucie — jest jasnowidzące.

Uniwersytet w Islandyi.

Od kilku tygodni posiada Europa nowy uniwersytet i to niezmiernie wysoko, na północy, w regionach wiecznej niemal zimy. W dniu 17. z. m. uniwersytet ten otwarty został uroczyście w miasteczku Rejkjawik, stolicy Islandyi.

Wielka ta wyspa duńska, większa znacznie od Galicyi, obejmuje bowiem 104.000 kw. klm. liczy zaledwie 70.000 mieszkańców. Są to czystej, najczystszej może krwi, potomkowie starych Normanów, którzy wyspę tę kolonizowali przed tysiącem lat. Dzięki jej odosobnieniu najczyściej też utrzymał się tu stary język norweski, tak, że znacznie różni się on od norweskiego i duńskiego, a jednocześnie najobficiej przechowały się stare „sagi" i pieśni skandynawskie. W wiekach średnich miała Islandya wspaniałą własną literaturę, a i dziś bujne tam panuje życie umysłowe.

Życie to, a niemniej gorące przywiązanie Islandczyków do ziemi podziwiać należy, tem bardziej, gdy się zważy, jak mało ona daje swoim mieszkańcom. Nieznane są już na niej drzewa, w krótkiej, bo zaledwie trzy miesiące trwającej porze ciepłej zboże jare dojrzewa tylko wyjątkowo, a kartofle uprawiać trzeba w ogrodzie wraz z jarzynami, z których również tylko najwytrzymalsze dają plon pewny. To też w głębi wyspy, gdzie klimat jest jeszcze ostrzejszy niż na wybrzeżu, chleb i kartofle należą do rzadkości. Ludność żywi się przeważnie mięsem i mlekiem; pierwszego dostarczają jej w doskonałej jakości oryginalne islandzkie owce o czterech rogach i grubej wełnie, drugiego także wyłącznie tu tylko żyjąca bezroga rasa krów, małych, niepozornych, lecz wytrzymałych na silne mrozy. Znajdują one pożywienie na obszernych łąkach, porosłych mchem i krótką trawą. Na wybrzeżach głównym środkiem pożywienia są ryby, od których wody te roją się formalnie, a na których połów przybywa tu corocznie mnóstwo statków francuskich i duńskich.

Islandczycy już oddawna dopominali się o własną wyższą uczelnię. Uważają się oni wogóle za naród zupełnie samodzielny i nieraz już grozili zupełnem oderwaniem się od Danii. Ażeby nie dopuścić do tego, rząd duński, mimo, że wobec ubóstwa tej wyspy i tak dużo dopłaca do kosztów jej administracyi, obecnie spełnił ich życzenie i uniwersytet ów otworzył. Obejmuje on 4 fakultety: teologiczny z trzema profesorami, filozoficzny z jednym profesorem, medyczny z 9 i prawniczy z 2 profesorami.

Jest to więc uniwersytet najosobliwszy w świecie. Przedewszystkiem, jako położony najdalej na północ ze wszystkich uniwersytetów świata, bo pod 64-tym stopniem północnej szerokości, dalej jako istniejący w najmniejszej miejscowości, gdyż Rejkjawik liczy zaledwie 1600 mieszkańców, a wreszcie jako najmniejszy, ponieważ liczyć będzie ogółem tylko 15 profesorów i najwyżej 100 do 120 słuchaczów.

Teatr poznański

w r. 1908 — 1911.

Trzy lata upłynęło od chwili, gdy dyrektor Lelewicz podjął się żmudnej i odpowiedzialnej pracy kierowania sceną poznańską.

Teatr poznański ma zadanie trudne, nietylko jako posterunek narodowy, którym jest niezaprzeczenie, gdyż pod tym względem ułatwia mu zadanie poczucie narodowe, zawsze żywe w Polakach w Poznańskie i zawsze wdzięczne za dźwięk mowy ojczystej, słyszanej ze sceny. Więcej znacznie trudności przedstawia strona kulturalna prowadzenia tej sceny.

Tutaj walczyć trzeba z niejednem przeciwieństwem, zbijać uprzedzenia i ciasne poglądy miejscowe, zdobywać ciągłym i bezustannym wysiłkiem zrozumienie swych dążeń i celów.

Publiczność poznańska jest nader mało wykształcona teatralnie. Stali goście teatralni to szczupła garstka inteligencyi, czem tłumaczyć można fakt, iż nawet sztuki o wybitnej wartości literackiej, po dwu albo trzech przedstawieniach schodziły z repertuaru dla tej prostej, lecz smutnej przyczyny, że prócz tych osób, które były na premierze, nie pragnie ich nikt oglądać, podczas gdy słabsze przeważnie, łatwiej przemawiające do niewykształconego jeszcze dostatecznie gustu publiczności, dawały nieraz i po kilkanaście razy wyprzedaną widownię.

Być może, że przyczynia się do tego wielce krępująca repertuar cenzura policyjna, niedopuszczająca na scenę dzieł potrącających o nutę narodową, na przykład wszystkich prawie dzieł Wyspiańskiego, które przemawiając do duszy polskiej, kształciłyby wysokim swym artyzmem uśpione jeszcze poczucie estetyczne i zrozumienie sztuki.

Autorowie polscy nie mają w Poznaniu powodzenia, co jest faktem smutnym lecz niezaprzeczonym. Pomimo tego dąży jednak dyrektor Lelewicz do jaknajwiększego uwzględnienia twórczości polskiej, nie żałuje pracy ani wysiłków, by dzieła rodzime przedstawić publiczności godnie.

Jednak fatalne stosunki utrudniają na każdym kroku pracę, podjętą tak odważnie i przeprowadzoną konsekwentnie. Przyczyniają się do tego w znacznej części i względy natury materyalnej. Niewielką subwencyę pochłania w zupełności gaża 147 osób personalu i koszta administracyi.

W letnich miesiącach teatrowi polskiemu grać niewolno ani w Poznaniu ani na prowincyi, co w znacznej mierze utrudnia egzystencyę teatru i uszczupla budżet, wykreślając z niego dochód, jaki dać by mogło wakacyjne tournée po prowincyi.

Prócz tego i moralne poparcie ze strony publiczności nie jest takie, jakiegoby sobie życzyć należało. Inteligencya jedynie i kupcy popierają teatr, gdyż klasa urzędnicza jest czysto niemiecka. Wojsku do teatru polskiego uczęszczać nie wolno, młodzieży szkolnej brak, sfery żydowskie, po większej części hakatystyczne, popierają tylko teatr niemiecki. Położenie zatem jest ciężkie, praca wielka i trudna, odpowiedzialność ogromna na tak ważnym posterunku narodowym.

Jeśli zatem mimo tych tak trudnych stosunków zdołał dyrektor Lelewicz uczynić ze sceny poznańskiej coś, co nie tylko wzrusza dźwiękiem języka ojczystego słyszanego ze sceny, lecz i pod względem artystycznym daje zadowolenie wymagań estetycznych, należy mu się za to uznanie i z żalem dowiadujemy się, iż podpisał kontrakt na dalsze trzy lata z zastrzeżeniem, iż po roku wolno mu będzie ewentualnie wycofać się z kontraktu.

Zestawienie dzieł wystawionych w ciągu ostatnich lat trzech na scenie Poznańskiej będzie najlepszą ilustracyą starannego jej kierownictwa.

Sezon pierwszy dyrekcyi Lelewicza zaznajomił poznańską publiczność z 25 utworami rodzimymi. W szeregu ich znajdujemy:

„Moralność pani Dulskiej" Zapolskiej, „Damy i Huzary" Fredry, „Halszkę z Ostroga" Szujskiego, „Złotą czaszkę" Słowackiego, „Chłopkę" Przybylskiego, „Dziady" Mickiewicza, „Ich czworo" Zapolskiej, „Pan radca bal wydaje" Bolesławity, „Klub kawalerów" Bałuckiego, „Zgon Barbary Radziwiłłówny" Wyspiańskiego, „Dożywocie" Fredry, „Chatę za wsią" Galasiewicza, „Maryę Stuart" Słowackiego, „Lekkomyślną siostrę" Perzyńskiego, „Łamali cię" Łębickiego, „Pierwiosnki" Ujejskiego, „Pana Geldhaba" Fredry, „Rozbitków" Blizińskiego, „Syzyfowe potomstwo", „Dom na wielkich Garbarach" Dominika, „Nikt mnie nie zna" Fredry, „Lene", „Sposób na żony" Przybylskiego, „Poznańczycy we Włoszech" Kościelskiego, „Zemstę" Fredry.

Z autorów obcych powodzeniem cieszyły się sztuki:

Wilde'a, Shawa, Ibsena, Szekspira, Moliera i w. i.

W dziale operowo-operetkowym trwały sukces zyskały:

„Słodka dziewczyna" (18 razy), „Piękna Helena" (20 razy), „Wesoła wdówka" (33 razy), „Druciarz" (22 razy), „Zemsta nietoperza" (18 razy), a wreszcie „Halka" (40 razy), „Jaś i Małgosia" (15 razy), „Verbum Nobile" (13 razy), „Cavalleria" (20 razy) i „Pajace" (19 razy).

Nie mniej obfitym w nowo wystawione sztuki był sezon drugi. W wykazie bowiem znajdujemy:

„Beatrix Cenci" Słowackiego, „Męża z grzeczności" Ruszkowskiego, „Mazepę" Słowackiego, „Mentora" Fredry, „Ofiarę przesądów" Wolskiego, „Gody życia" Przybyszewskiego, „W sieci" Kisielewskiego, „Idealistów" Perzyńskiego, „Pana Paska" Bełcikowskiego, „Inteligenta" Garczyńskiego, „Sędziów" Wyspiańskiego, „Skiza" Zapolskiej, „Państwo Wackowie" Przybylskiego, „Szczęście Frania" Perzyńskiego, „Aktorki" Krzywoszewskiego, „Srebrne Szczyty" Konczyńskiego, „Kaśkę Karyatydę" Zapolskiej, „Obronę Częstochowy", „Zrzędność i przekorę", „Związek nadpostępowy" Kisielnickiego, „Złoty cielec".

Z autorów obcych uwzględnieni byli między innymi: Czechow, Sheridan, Sardou, Szekspir, Fleurs i Caillavet, Gutzkow, Rostand, Engl, Horst i i.

Operetkowych premier w tym czasie było 7, a mianowicie: „Gejsza" (19 razy), „Księżniczka dolarów" (20 razy), „Czar walca" (15 razy), „Świat na opak" (10 razy), „Walc miłości" (14 razy), „Piosenki tyrolskie" (12 razy) i „Rozwódka" (20 razy).

Nie mniej pracowita opera wykonała:

„Straszny dwór“ (32 razy), „Pajace“ (25 razy), „Opowieści Hoffmanna“ (15 razy).

Ruchliwie ogromnie pracowano w sezonie trzecim. Wystawiono bowiem:

„Sen srebrny Salomei“ Słowackiego, „Podczłowieka“ Jaroszyńskiego, „Opowieści imci pana Dymka“ Bąkowskiego, „Gęsi i gąski“ Bałuckiego“, „Miłosierdzie ludzkie“ Konopnickiej, „Pannę Maliczewską“ Zapolskiej, „Harde dusze“ Orzeszkowej, „Sokoła“ Grabowskiego, „Niziny“ Winawera, „Ostatnie spotkanie“ Kisielewskiego, „Pana Beneta“ Fredry, „Artyknł 264“ Zalewskiego, „Hrabinę Cosel“ Kozłowskiego, „Jestem zabójcą“ Fredry, „Przyjaciół“ Fredry, „Wesele Fonsia“, Ruszkowskiego, „Nową Dejanirę“ Słowackiego, „Śluby panieńskie“ Fredry, oraz „Głupiego Jakóba“ Rittnera; a z obcych autorów sztuki: „Koncert Bahra, „Tajfun“ Leyngela, „Bogatą wdowę“ Somerseta, „Wesele podczas rewolucyi“ Michaielisa, „Złoty wiek rycerstwa“ Marlowa, „Komedyę o człowieku, który redagował gazetę“ Marka Twaina, „Walkę kobiet“ Scribea, „Zuzię“ Brieux'a, „Głupią pannę“ Batailla, „Dyabła“ Molnara, „Jak wam się podoba“ Szekspira i „Mewę“ Czechowa.

Premier operetkowych było pięć:

„Lalka“ (19 razy), „Hrabia Luksemburg (19 razy), „Paziowie królowej Marysieńki“ (12 razy), „Baron Cygański“ (17 razy), „Dziewczyna z lalką“ (15 razy), zaś operowych trzy: „Krakowiacy i górale“ (14 razy), „Faust“ (21 razy), „Sprzedana narzeczona“ (10 razy).

Personal teatralny składa się z sił zdolnych, nawet wybitnych, wśród których parę nazwisk znanych i pamiętnych jest dobrze Lwowianom, jak Bednarzewska, Kęcki, Kosiński, w operetce Krajewska, Sawicki i Milosza. Orkiestrze, składającej się z trzydziestu ludzi, przewodzą kapelmistrze: Stefan Barański i Mieczysław Eichstädt. Reżyseryę dramatu prowadzi p. Werowski, operetki sam dyrektor Lelewicz; niezapomniany we Lwowie artysta operetkowy jest przytem starannym i pomysłowym reżyserem. Operetkę tę, objeżdżającą obecnie prowincyę, ujrzeli Lwowianie już wczoraj u siebie i odnowili sympatyczną znajomość zeszłoroczną.

M. P.

Awans kolejowy

w dyrekcyi lwowskiej na podstawie awansu automatycznego z zaliczeniem od 1 stycznia 1911.

W statusie I: Posunięci w klasie VII do płacy 4000 koron: Bodyński Józef, sekretarz kolejowy Lwów, Swaton Zygmunt, sekretarz kolejowy Lwów;

W klasie VIII do płacy 3000 koron; Spysz Wincenty, rewident Lwów;

W statnsie II: Posunięci w klasie VI do płacy 5.400 koron: Elster Edmund, inspektor Lwów; Jarmund Kazimierz, Lwów;

W klasie VII do płacy 4.400 koron: Ostrowski Jan, st. komisarz budownictwa Lwów; Moraczewski Andrzej, st. komisarz budownictwa Lwów; Niedzielski Kazimierz, st. komisarz budownictwa Lwów; Świętacki Jan, st. komisarz budownictwa Lwów;

Do płacy 4000 koron: Dybowski Tadeusz, st. komisarz budownictwa Brody; Zipser Kazimierz, st. komisarz budownictwa Drohobycz; Salver Leo, st. komisarz budownictwa Lwów, Bertig Götzel, st. komisarz budownictwa Jarosław, Peckel Hugo, st. komisarz budownictwa Ustrzyki, Niebieszczański Mścisław, st. komisarz budownictwa Turka;

W klasie VIII do płacy 3000 koron: Frühauf Ludwik, komisarz budownicwa Sambor, Czerski Michał, komisarz budownictwa Lwów, Turyn Stefan, komisarz budownictwa Stryj, Lang Antoni, komisarz budownictwa Ustrzyki, Neuman Max, komisarz budownictwa Lwów;

Do rangi VIII awansują z płacą 2.800 koron: Reger Emil, adjunkt Lwów, Chudecki Kazimierz, adjunkt Brzeżany, Pułczyński Franciszek, adjunkt budownictwa Sambor;

W statusie III: W klasie VII posunięci do płacy 4400 koron. Masłowski Ryszard, tyt. inspektor Przemyśl, Siebauer Eugeniusz, tyt. inspektor Przemyśl;

Do płacy 4000 koron: Romański Ryszard, st. komisarz maszynowy Stryj, Zeniuk Michał, st. komisarz maszynowy Lwów, Witkowski Tadensz, st. komisarz maszynowy Lwów, Hupczyc Adam, st. komisarz maszynowy Lwów;

W klasie VIII posunięci do płacy 3200 koron: Ostrowski Władysław, rewident Lwów;

Do płacy 3000 koron: Hlibowicki Józef, rewident Przemyśl;

W klasie IX do płacy 2.600 koron: Langer Alojzy, adjunkt Lwów, Kucyński Ludwik, adjunkt maszynowy Lwów, Jawetz Mendel, adjunkt maszynowy Lwów;

W statnsie IV:

W klasie VI posunięci do płacy 5400 koron: Klein Józef, inspektor naczelnik stacyi w Przemyślu (umarł 20/5 1911);

W klasie VII posunięci do płacy 4000 koron: Dr. Sienkiewicz Witołd, sekretarz kolejowy Lwów;

W klasie VIII posunięci do płacy 3200 koron. Erdt Ludwik, oficyał Lwów (z zaliczeniem od 1 lipca 1910), Ukraiński Teofil, oficyał naczelnik stacyi w Rudkach, Koninszewski Mieczysław, oficyał Sambor, Niemczyk Adolf, oficyał Jarosław, Dr. Maresch Stanisław, komisarz kolejowy Lwów, Frisch Samuel, oficyał naczelnik stacyi Zadwórze, Gościcki Jan, rewident Lwów;

Do płacy 3000 koron: Gerzabek Józef, rewident Lwów, Mrozowski Maksymilan, oficyał Lwów, Zaleski Mścisław, oficyał Podwołoczyska, Bogdanowicz Kajetan, rewident Lwów, Dubsky Zygmunt, oficyał naczelnik stacyi Olszanica, Sękowski Eugen, oficyał zast. naczelnika stacyi Podwołoczyska, Chaszczyński Stanisław, oficyał Sambor, Kuźmin Feliks, rewident Lwów, Lewicki Włodzimierz, rewident Lwów, Wojnarowski Eugeninsz, oficyał naczelnik stacyi Bełzec, Holzbacker Filip, oficyał Gródek Jagielloński, Nazarewicz Władysław, oficyał Stryj, Maliszewski Włodzimierz, rewident Lwów, Godfrejów Stefan, oficyał Ławoczne, Petak Eugeniusz, rewident Lwów, Ungar Andrzej, oficyał naczelnik stacyi Medyka, Schmidt Teodor oficyał naczelnik stacyi Lubienie, Huss Aleksander, oficyał Lwów, Czapelski Mikołaj, Lwów;

Do rangi VIII awansowali z płacą 2800 koron:

Sobol Stanisław, adjunkt Przemyśl, Kirner Adolf, adjunkt Zagórz, Herzog Koloman, adjunkt Krasne, Matejko Stanisław, adjunkt Lwów—Podzamcze, Turski Adolf, adjunkt Podwołoczyska, Jurczyński Eustachy, adjunkt Stryj, Rozpond Franciszek, adjunkt Lwów, Gulda Franciszek, adjunkt Lwów, Thumin Maurycy, adjunkt Lwów, Bieńczewski Antoni, adjunkt naczelnik stacyi Ożydów, Wamsiedl Lndwik adjunkt Lwów, Zadurowicz Kazimierz, adjunkt Lwów;

W klasie IX do płacy 2.600 koron posunięci:

Ostrowski Stanisław adjunkt Lwów, Puszyński Michał, adjunkt Przemyśl, Pilch Maryan, adjunkt Lwów, Mantel Adolf, adjunkt Tarnopol, Kołodziejski Zygmunt, adjunkt naczelnik stacyi Mikołajów—Drohowyże, Piątkiewicz Stanisław, adjunkt Lwów, Radecki Tadeusz, adjunkt naczelnik stacyi Mikołajów—Drohowyże, Kostecki Eugeniusz, adjunkt naczelnik stacyi Maksymówka, Fein Osyasz, adjunkt naczelnik stacyi Mszana, Warywoda Leopold adjunkt Brody, Ustyanowicz Włodzimierz, adjunkt Stryj, Dorosz Andrzej, adjunkt Lwów, Wittman Samuel, adjnnkt naczelnik stacyi Zimna Woda, Koziński Michał, adjunkt Drohobycz, Polaczek Jan, adjunkt naczelnik stacyi Sokoliki, Kuśnirski Zdzisław, adjunkt Borysław, Schail Bernard, adjunkt Lwów, Bartl Kazimierz, adjunkt Hrebenów, Piesiuk Jan, koncypista Lwów, Dąbrowicki Maryan, koncypista Lwów;

W statusie V:

W klasie VII posunięci do płacy 4000 koron: Schneid Józef, st. komisarz maszynowy Lwów, Wowkonowicz Michał, sekretarz kolejowy Lwów, Dr. Beth Leon, sekr. kolejowy Lwów;

W klasie VIII do płacy 4000 koron: Eisenbach Józef, rewident Lwów, Torosiewicz Tadeusz, rewident Lwów, Leistnia Markus, rewident Lwów;

Do płacy 3000 koron: Zajączkowski Henryk, komisarz kolej. rewizor kas Lwów, Fruchtman Leizor, rewident Lwów, Wolisch Markus, rewident Lwów;

Do klasy VIII awansują z płacą 2800 koron: Łysakowski Włodzimierz, adjunkt Lwów, Gruder Mendel, adjunkt Lwów, Tuby Romuald, adjunkt Lwów, Łotocki Wiktor, adjnnkt Lwów;

W klasie IX posunięci do płacy 2600 koron: Rudeński Michał, adjunkt Lwów, Prędki Eugeniusz, adjunkt Lwów, Janiczek Władysław, adjunkt Lwów, Kittner Zygmunt, adjunkt Lwów, Kozubski Bolesław, adjunkt Lwów, Eitelberg Karol, adjunkt Lwów;

Do płacy 2400 koron: Fabry Stanisław, adlunkt maszynowy Lwów;

Do płacy IX awansują do płacy 2200 koron: Matkowski Wiktor koncypient kolejowy Lwów, Słoński Józef, koncypient kolej. Lwów;

Awans kolejowy z ważnością od 1 lipca 1911:

W statusie I:

W klasie V posunięci do płacy 7.200 koron: Guttman Grzegorz, radca cesarski, st. inspektor kolej. Lwów;

W klasie VII do płacy 4000 koron: Slawiczek Władysław, st. rewident Lwów;

W klasie VIII do płacy 3200 koron: Paluch Wojciech, Lwów;

Do klasy VIII z płacą 2800 koron awansowali: Świgost Stanisław, koncypista Skole, Zajas Jan, koncypista Lwów;

W klasie IX posunięci do płacy 2600 koron: Kowalski Gabryel, koncypista Lwów, Przepliński Stanisław, koncypista Lwów.

W statnsie II:

W klasie VI posunięci do płacy 5.400 koron:

Jachimowski Edmund, inspektor, Brody, Słowik Marcin, inspektor, Lwów, Wieniewski Henryk, inspektor, Lwów, Wroński Wilibald, inspektor, Lwów Robel Karol, inspektor, Lwów.

W klasie VII posnięci do płacy 4.400 koron:

Biesiadzki Bronisław, tyt. inspektor, Lwów, Karol Dawid, st. komisarz budownictwa Lwów.

Do płacy 4.000 koron: Mecherzyński Wincenty, st. komisarz budownictwa, Lwów.

W klasie VIII posunięci do płacy 3.000 koron: Goldfluss Natan, komisarz budownictwa, Jarosław, Enzinger Ludwik, komisarz budownictwa, Podwołoczyska, Neumann Schaje, komisarz budownictwa, Przemyśl, Szczerbowski Władysław, komisarz budownictwa Lwów.

Do klasy VIII awansują z płacą 2300 koron: Becker Leopold, adjunkt budownictwa, Przemyśl.

W klasie IX posunięci do płacy 2400 koron: Wierzbiański Zbigniew, adj. budownictwa, Turka, z zaliczeniem od 23 kwietnia 1911, Fiel Leib Majer, adj. budownictwa, Lwów.

Do klasy IX awansują z płacą 2200 koron: Mańkowski Julinsz, asystent budownictwa, Stryj, Sobotka Stanisław, asystent budownictwa, Brody.

(Dok. nast.)

Sprawozdanie giełdowe i towarowe.

Ropa.

Ceny ropy targu lwowskiego z dnia 6. lipca 1911 r.

Sprawozdanie zaprzysiężonego senzala, Alfonsa Gostskowskiego, Lwów, Pasaż Hausmana l. 1., telefon Nr. 1059

Ceny podane w halerzach za 100 kg. loco cysterna-stacya Borysław, zamknięcie notowań godz. 5 pop.

A) Ceny ropy związku producentów

(Wedle podania Związku):

Związek żąda za prompt· po —·—

Ostatnia transakcya Związku —·—.

B) Ceny ropy pozazwiązkowej

Waluta (termin dostawy):

„ 15. lipca	352—354.
„ 31. lipca	354—356.
„ 31. sierpnia	357—359.
Waluta sierpień-wrzesień-paźdz.	360—363.
wrzesień-paźdz.-listopad	364—366.
paźdz. 1911 wrzesień 1912	368—378.

Tendencya: Usposopienie targu cokolwiek słabsze Brak jakichkolwiek transakcyi oraz zainteresowanie, wskutek czego ceny podano bez zmiany.

Kursy giełdy wiedeńskiej.

Wiedeń, dnia 6. lipca.

Losy a) procentowe:
Austryackiego Zakładu kred. i oblig. p. z r. 1880 3 proc. 291·50. Austr. Zakł. kred. z b. op. z r. 1889 3 proc. 278·—. Tow. żeglugi na Dunaju 100 k. 4 m. zł. proc. 289·—. Węgiersk. Banku hip. po 104 zł. 4 proc. 243·50. Pożyczka serbska norm. po 100 fr. proc. 125·—.

Losy b) bezprocentowe:
Budapeszteńskie (Basilica) 5 zł. 33·50. Zakładu kred. dla handlu i przemysłu po 100 zł. 497·50. Clary zł. 40 m. k. 155·—. Losy m. Krakowa 20 zł. 96·—. Pożyczka m. Lublany 20 zł. 81·75. Palffy 40 zł. m. konw. —·—. Czerwonego krzyża austr. tow. 10 zł. 69·50. Czerwonego krzyża węg. tow. 5 zł. 44·—. Losy fund. arc. Rudolfa 10 zł. 71·—. Salma 40 zł. m. k. 258·—. Tureckie oblig. prem kolejowe 400 fr. per cassa —·—. Tureckie oblig. prem. kolejowe 400 fr. per medio 248·—. Losy komunalne m. Wiednia z r. 1874 499·—.

Berlin, dnia 6. lipca. Banknoty austryackie 35·15 Spirytus —·—.

Paryż, dnia 6. lipca. Trzyprocentowa renta 94.37 mąka 33·15.

Frankfurt dnia 6. lipca. Austr. kred. 205·40. Koleje państwowe 159·90, Disconto 187·—. Laura —·—.

Usposobienie silne.

Berlin, dnia 6. lipca. (Giełda popoł.) 4 proc. węg. renta złota —·—. Węg. renta koronowa —·—. Austryackie akcye kredytowe 209·75. Staatsbahny 159·87. Lombardy 19·75, Disconto Comandit 193·50. Ruble 216·10.

Tendencya silna.

Zamknięcie giełdy berlińskiej.

Berlin: 6/7 1911. Przy zamknięciu dzisiejszej giełdy notowano: Kredyty 205·23, Staatsbahny 159·75, Disconto Comandit 186·75, Berlin Tow. handl. 165·12, Laura —·—, Bohumery 235·—, Kolej południ. wschodnio-pruska —·—, Rubel za got. 216·30, Kolej warsz.-wied. 216·—, Kolej morza środziemnego —·—, Kolej Merydyonalna —·—, Losy tureckie 174·25, Renta włoska —·—, „Harpener“ kopalnia węgla 187·37, Kolej Marienburg-Mławka —·—, Konsolidacye —·—, Lombardy 23·87, Kolej Henry 140·37, Niemiecki Bank narodowy 126·25, Kanada Proferred 237·—, Akcye żeglugi hamburgskiej 134·50, Kurs warszawski —·—, Huta „Donnersmark“ 303·50, 3 i pół prc. renta rosyjska z r. 1894 87·50, 3·S prc. renta rosyjska 88·75, 4 prc. renta rosyjska z r. 1902 91·87, 4 i pół proc. renta ros. z r. 1905 100·25, Rheinische Stahlwerke 160·50, Gelsenkirchen 197·37.

Ogłoszenie jest dźwignią handlu!

CENY OGŁOSZEŃ: Za wiersz jednoszpaltowy petitowy lub jego miejsce 24 halerzy; w dziale „Nadesłane“ po 80 hal.; w dziale „Po kronice“ 2 korony. Drobne ogłoszenia po 6 hal. za wyraz. ▫▫▫▫▫▫ Wyrazy tłustemi czcionkami liczą się podwójnie.

C. K. UPRZ. 783

TOWARZYSTWO UBEZPIECZEŃ

RIUNIONE ADRIATICA DI SICURTA

W TRYEŚCIE

założone w r. 1836, od r. 1841 operujące w Galicyi i na Bukowinie, przyjmują:

1. **Ubezpieczenia na życie** pod najkorzystniejszymi warunkami i najniższą premią w rozmaitych kombinacyach.
2. **Ubezpieczenia** budynków, ruchomości, zapasów, ziemiopłodów i t. d., **od szkód**, wyrządzonych przez pożar, piorun i eksplozye.
3. **Ubezpiecz. od kradzieży z włamaniem. Fundusze gwarancyjne zwyż 154 milionów koron. Zapłacone szkody od założenia Towarzystwa zwyż 695 milionów z dniem 31. grudnia 1910.**
4. **Ubezpieczenia ziemiopłodów od gradobicia** na rachunek Towarzystwa dla ubezpieczenia gradowego i reaseknracyjnego „MERIDIONALE“ w Tryeście.

PRZYJMUJE CENTRALNA AGENCYA

c. k. uprzyw. Riunione Adriatica di Sicurta we Lwowie—plac św. Ducha l. 3.

Telefon Nr. 173. Konto czekowe poczt. Kasy oszczęd. 69207.

Bank Zaliczkowy we Lwowie

stowarzyszenie zarejestrowane z ograniczoną poręką

we własnym gmachu przy ulicy Hetmańskiej l. 10.

załatwia wszelkie interesy pieniężne swych członków a w szczególności: udziela **pożyczek na weksle**, na **skrypty dłużne i w rachunku bieżącym**; udziela **kredytów budowlanych na nowe budowle lub odnawiane**; udziela **pożyczek na kaucye hipoteczne na hipotekę dóbr lub realności miejskich.** — Przyjmuje **wkładki oszczędności i na rachunek bieżący**, wydając książeczki czekowe. — Stopa procentowa od pożyczek i kredytów wynosi 6% do 6½% bez żadnych dalszych dodatków, zaś od wkładek oszczędności i rachunków bieżących 4½%, przyczem podatek rentowy opłaca Bank z własnych funduszów. 748

Godziny urzędowe od pół do 9-tej rano do pół do 2-giej w połudn.

Ważne dla Pań! Skład gotowych krojów „FAVORIT“ znajduje się obecnie tylko w specyalnym składzie żurnali p. f.

JÓZEF LANDAU

ul. Czarnieckiego 10. obok c. k. Namiestnictwa. 803

Laricin Capsula

Sec. Cr. Klein

(Praw. chron.) leczy w pięciu dniach (rzeżączkę) i każdą zaraźliwą **chorobę męzką** i kobiecą. Na żołądek zupełnie niaszkodliwe. — Przyjemniejsze i praktyczniejsze od podobnych zagranicznych środków (Santal, Santyl, Gonorol, Gonossan i td.) Zdumiewający skutek. — Pierwszorzędne uznania fachowe.

Duże pudełko kor. 2·50.

Dyskretna wysyłka. — Tylko za pobraniem.

847 Skład główny i wytwórca

Itj. Illés Antal, aptekarz w Szabadka (Węgry).

Skład główny: **Apteka P. Mikolascha (Maryan Krzyżanowski) Lwów, ul. Kopernika.**

ZAPAŁKI

Z FABRYKI

STABROWSKICH

(w Sidzinie, p. Skawina pod Krakowem).

Szwedzkie w formatach: normalnym, kieszonkowym, płaskim i dużym familijnym. **Skrzynki** po 25 i 60 paczek. Nasz towar nie ustępuje obecnie dobrocią wyrobom **niemieckim** a znacznie od nich TAŃSZY. 442



821—3

Poszukuje się uzdolnionego buchaltera izr. jako KORESPONDENTA POLSKO-NIEMIECKIEGO z kilkuletnią praktyką, biegle piszącego na maszynie. Stenografia i ukończenie szkoły handlowej (niższego gimnaz.) wymagane. Odpisy świadectw i curriculum vitae, których się nie zwraca, pod Zarząd dóbr, Drohobycz, poste restante. 863

Dentysta Rappaport

Sykstuska 19.

Poszukuje ucznia do nauki. 3111

Garnitur młocarnia i lokomobila 8 HP, w dobrym stanie tanio do sprzedania. J. STIEFEL, Lwów Kaźmierzowska 19. 3112

Rachmistrz, korespondent niemiecko-polski piszący na maszynie „**Underwood**“ poszukuje zajęcia biurowego lub w zakładach fabrycznych od 1-go lipca b. r. Zgłoszenia do Administracyi „Gazety Wieczornej“.

Poszukuje się fachowca w sortowaniu i obrabianiu szczecin, któryby posiadał zdolność do prowadzenia bardzo korzystnego zastępstwa w tym dziale. Zgłoszenia pisemne pod „Bohemia“ do Administracyi. 3110

Dla fotografów pewna egzystencya o wielkiej przyszłości, jest Zakład fotograficzny, w centrum miasta do sprzedania lub wydzierżawienia. Wiadomość: „Egzystencya“ w administracyi. 3096

Inteligentny solicytator adwokacki z kilkuletnią praktyką prócz języków krajowych obznajomiony ze sprawami spadkowymi, rutynowany tabularzysta, przyjmie posadę u notaryusza lub adwokata. Oferty pod szyfrą „Spadkowe“, Adm. „Gazety Wieczornej.

Fortepian krótki czarny „Mignon“ w dobrym stanie sprzedam za 300 Kor. Rynek 41 I. p. Wojnarowicz. 3109

VII.-klasista, uczeń celujący, poszukuje na czas wakacyi lekcyi na prowincyi za utrzymanie i skromne wynagrodzenie. Specyalnie uczy nauk przyrodniczych, MATEMATYKI i polskiego. Łaskawe zgłoszenia „Matematyk“, restante Lwów — Podzamcze.

Uczeń niższego gimnazyum znajdzie umieszczenie i bardzo troskliwą opiekę przy inteligentnej rodzinie. Ewentualnie fachowa pomoc w naukach. Wiadomość w administracyi.

Pokój słoneczny i mieszkanie wspólne zaraz do wynajęcia. Ruska 3, front, I. piętro.

Dla pracowitego, trzeźwego i zdolnego **urzędnika gospodarczego**, który wskutek prześladowań rządu pruskiego stracił cały majątek, poszukuje się odpowiedniej posady. Bliższej informacyi udzieli p. Stan. Tomaszewski, ul. Bonerowska 14. w Krakowie.

DWIE REALNOŚCI przy ul. św. Marcina l. 53. i 61. pierwsza około 2000 sążni 80 metr. frontu wraz z domem, druga około 1000 sążni 45 m. frontu bardzo ładnie położone, nadające się na cele przemysłowe lub parcelacye zaraz **do sprzedania** lub od 1. listopada br. **do wydzierżawienia.** Bliższa wiadomość u właściciela przy ul. św. Marcina 49. od 3—4 popołudniu. 785

NASZ KRAJ ILUSTROWANY

największy i najtańszy obrazkowy tygodnik polski rozpoczął szósty rok wydawnictwa pod nowem kierownictwem, w nowej szacie i w większej objętości.

Nasz kraj ilustrowany wskutek gruntownych zmian i zaprowadzonych ulepszeń w aparacie wydawniczym jest dzisiaj bezprzecznie **najaktualniejszem pismem ilustrowanem**, uwzględniającem wszystkie przejawy życia współczesnego w Polsce i zagranicą.

Nasz kraj ilustrowany w każdym numerze daje około 60 ilustracyi, dział mód, zagadek, szachów, karykatury polityczne i teatralne, pędzla jednego z wybitnych młodych karykaturzystów, sylwetki działaczy politycznych i społecznych, kronikę ilustrowaną, wskazówki praktyczne dla gospodyń, humor i satyrę, dwie powieści, stały referat grafologa Dra Teodorsona i w. i. bardzo ciekawych działów.

Nasz kraj ilustrowany kosztuje tylko 1 K. mies.

i jest do nabycia we wszystkich trafikach, księgarniach, biurach dzienników i stacyach kolejowych.

Administracya: Lwów, Chorążczyzna l. 5.

Mieszkania do wynajęcia!

W kamienicy pod l. or. 62. przy ul. Sykstuskiej (róg Kleinowskiej) są do wynajęcia dwa mieszkania o trzech pokojach i kuchni— wysoki parter i pierwsze piętro, oraz jedno o dwóch pokojach i kuchni na trzeciem piętrze, już od 1. lipca br. Bliższa wiadomość u dozorcy lub w kancel. adw. Dra Glasera (Sykstuska 40).

CEGIELNIE 875

fabr. dachówek, dren, wapna, kafli, gipsu, cementu i t. p.

buduje i urządza

Inż. Roman L. Ciesielski

Warszawa, ul. Mokotowska 54.—Kraków, ul. Batorego 26.

PRECZ Z MEBLAMI DREWNIANYMI!

I. GAL. ZAKŁAD WYROBÓW MEBLI METALOWYCH

Jana Wozaczyńskiego

Lwów, ul. Lindego 6.

wyrabia (nie sprowadza tandety!) łóżka, umywalnie, szafki nocne, toalety, meble luksusowe, urządzenia dla lekarzy i t. p. według własnych lub nadesłanych rysunków. 547

Największy wybór przyborów do podróży:

kufry prawdziwe trzcinowe, **torby**, **torebki damskie**, nocesery, **walizki**, pudełka na kapelusze, pokrowce i t. p. poleca

PIERWSZA KRAJOWA FABRYKA

LEOPOLD ROSENZWEIG

Lwów, Sykstuska 2, w podwórzu.

Przyjmuje do naprawy torebki damskie i wszelkie reperacye. 604

PIERWSZA KRAJOWA FABRYKA LUSTER I SZLIFIERNIA SZYB

Józef Friedländer

- - BIURO: SZPITALNA 8. - -

FABRYKA: ŻÓŁKIEWSKA 121.

Telefon Nr. 299.

Skład fabryczny wszelkiego rodzaju szkła taflowego, ram i luster. 553

Redaktor naczelny: Dr. ROGER BATTAGLIA. Odpowiedzialny redaktor: JERZY KONARSKI.
Wydawca: Spółka Wydawnicza „Gazety Wieczornej“. Drukiem Artura Goldmana, Lwów, Sykstuska l. 19.